Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. II.
Rok XIV. Kraków, wtorek 6 października 1931 Nr. 266

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Ożywienie w przemyśle angielskim
w związku ze spadkiem kursu funta

Warszawa. 4. 10. Z Londynu donoszą: „Daily Telegraph" omawia ożywienie przemysłu angielskiego w związku ze spadkiem kursu funta. W szczególności spadek funta wywołał dodatni wpływ na przemysł węglowy, maszynowy, drewniany i przedsiębiorstwa okrętowe. Poraz pierwszy od wielu lat nadeszły zamówienia z Chin a są również liczne zamówienia na towary bawełniane z Niemiec. Jeden z wielkich kupców oświadczył, że towary jego powoli ale pewnie wyprą konkurencję niemiecką nawet na rynku szwedzkim. W przemyśle węglowym zapanowało wielkie ożywienie, gdyż nadchodzą liczne zamówienia przeważnie z Ameryki południowej.

Bank Polski a spadek funta

Warszawa. 4. 10. Bank Polski wyjaśnia w nieoficjalnym komunikacie, podanym przez agencję „Iskra", że z powodu spadku funta nie będzie narażony na straty kursowe, gdyż jakkolwiek posiada pewien nieznaczny zapas funtów w Banku Angielskim, to jednak nawzajem jest bankowi temu takąż samą sumę winien. Co do waluty angielskiej, stanowiącej część pokrycia złotego, to przeniesiono ją do pozycji „inne aktywa", aż do czasu nowej ustawowej stabilizacji funta.

Łódź wobec spadku funta

Łódź. 4. 10. Izba przemysłowo- handlowa rozważywszy sytuację, jaka się wytworzyła dla łódzkiego przemysłu eksportowego w związku ze spadkiem kursu funta, postanowiła po dłuższej dyskusji, mimo niepewności kalkulacji wszelkiemi siłami dążyć do utrzymania angielskiego rynku zbytu, z takim trudem zdobytego. Domagano się nadto bonifikacji od importerów angielskich za tranzakcje, zawarte poprzednio, a obecnie biegnące, i krytykowano stanowisko londyńskiej izby handlowej, która stoi na gruncie ścisłego wykonywania umów i grozi w razie wstrzymania się z wykonaniem dostaw bojkotem. Wskazywano nietylko na potrzebę utrzymania wywozu do Aglji w dotychczasowych rozmiarach, ale także na powiększenie go wobec **wprowadzenia tam ceł ochronnych.** Wreszcie postanowiono utworzyć komisję, składającą się z 30 osób, która łącznie z dyrekcją izby śledzić ma rozwój wypadków i w miarę potrzeby w trybie przyspieszonym informować o nich zainteresowanych eksporterów.

— Koła rządowe stanowczo zaprzeczają doniesieniom o przygotowaniu nowej ustawy prasowej.

Bł. p. Mala Süsskindowa

Śmierć bezlitosna znowu wyrwała z naszych szeregów człowieka o niezwykłej wartości etycznej, a przytem oddanego idei sjonistycznej całą swą istotą i wszystkiemi fibrami swej duszy. Wczoraj nad ranem zmarła w Krakowie po kilkunastodniowej chorobie błp. Mala Süskindowa, przeżywszy lat zaledwie 45. Od założenia na naszym terenie Zjednoczenia Kobiet Żydowskich (Wizo), w kwietniu 1927, aż do Swego tak przedwczesnego zgonu stała Zmarła jako prezesowa, na czele tej organizacji, która wspaniały swój rozwój Jej w w pierwszym rzędzie zawdzięcza.

Głębokie umiłowanie idei sjonistycznej wyniosła bł. Mala Süskindowa z domu rodzinnego — znanej rodziny Felixow w Andrychowie. Wydawszy się za mąż do Krakowa, za mecenasa Dra Dawida Süskinda, wybitnego działacza Bne Brithu i zasłużonego członka dyrektorjum Keren Hajesodu — oddała się Zmarła z zamiłowaniem i serdeczną gorliwością pracy społecznej i sjonistycznej, nie zaniedbując przytem obowiązków rodzinnych. Była czynną w całym szeregu instytucyj społecznych, i w każdej akcji sjonistycznej stała w pierwszym rzędzie, dając Swoim cichym zapałem przykład innym. Pamiętnym jest zwłaszcza Jej czynny i niezordowany udział w dorocznych kampanjach Keren Hajesodu, kiedyto trzeba czynem a nie słowem dowodzić swego przywiązania do idei. Liczne również instytucje społeczne, jak Stow. kolonji rabczańskiej, Bursa dla dziewcząt pracujących itd., z wdzięcznością wspominają współpracę Zmarłej.

Głównym jednak terenem działalności błp. Mali Süssindowej było Zjednoczenie Kobiet Żydowskich, na którego czele stała — jak wspomnieliśmy — od samego założenia tej organizacji. Skupienie całych zastępów kobiet żydowskich zach. Małopolski i Śląska pod sztandarem pracy narodowej i palestyńskiej — Jej głównie było dziełem. Ta karta Jej działalności będzie zapisana złotemi głoskami w historji na piemiach polskich. Wszelkie słowo pochwały niezdolne jest dosięgnąć istotnego znaczenia Jej pracy, poświęcenia i niespożytych zasług.

A była przytem błp. Mala Süskindowa ucieleśnieniem prostoty i skromności — i to Ją szczególnie czyniło tak drogą u wszystkich, którzy Ją znali i mieli sposobność w pracy publicznej z Nią się zetknąć. Przy wszystkich Swych walorach intelektualnych i towarzyskich — cicha, skromna i prosta, niegdy nie wysuwająca się na czoło, a zawsze wprost zmuszana do piastowania kierowniczych godności. Człowiek o kryształowo czystym charakterze i najszlachetniejszem sercu, całą duszą oddana Idei, piękny i wzniosły typ gorliwej działaczki społecznej i dobrej Żydówki.

Niespełna dwa tygodnie temu odprowadzaliśmy na miejsce wiecznego spoczynku Bernarda Zimmermanna, dziś — tragicznym splotem wydarzeń — przychodzi nam pożegnać na zawsze Malę Süskindową. Ludzi o takiej wartości etycznej i ideowej, a przytem tak serdecznie prostych i skromnych mamy niewiele — niema ich wogóle wiele wśród wielkiej rzeszy ludzkiej.

Żegnamy Drogą i Niezapomnianą Malę Süskindową! Rodzinie Jej towarzyszy głębokie współczucie całego społeczeństwa żydowskiego.

Cześć Jej pamięci!

Paryż 4. 10. Rząd francuski wystosował oficjalne zaproszenie do Paryża do angielskiego ministra spraw zagranicznych lorda Readinga. Lorg Reading zaproszenie to przyjął i we środę 7 bm. przybędzie do Paryża. Do wizyty tej fran francuskie koła polityczne przywiązują wielkie znaczenie; niewątpliwie przyjazd lorda Readinga stoi w pwiązku z podróżą premjera Lavala do Waszyngtgnu.

Dookoła Sejmu i rządu

Warszawa. 4. 10. W pracach Sejmu nastąpiła w sobotę przerwa do wtorku. Posłowie rozjechali się do swoich okręgów. We wtorek rozpoczynają się prace nad projektami ustaw, które znalazły się na porządku dziennym pierwszego plenarnego posiedzenia Sejmu w ubiegły czwartek i odesłane zostały do odpowiednich komisyj. Posiedzenia komisyj są zwolane na wtorek, środę i czwartek. Po uchwaleniu projektów w komisjach będzie zwołane następne posiedzenie Sejmu. — W przyszłym tygodniu pracować będzie 7 komisyj.

— Wobec pogłosek, które obiegały koła polityczne i dziennikarskie o mających niebawem nastąpić zmianach w gabinecie ministrów, koła oficjalne zakomunikowały ajencji „Iskra", że wszelkie pogłoski o jakichkolwiek zmianach na fotelach ministerjalnych są bezpodstawne. Żadne zmiany w rządzie nie są przewidywane.

— Minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski, który po zamknięciu sesji Rady Ligi Narodów udał się w charakterze prywatnym do Francji, odjeżdża z Paryża w niedzielę 4 bm. i przybedzie do Warszawy w poniedziałek dnia 5-ego b. m.

Izby adwokackie przeciw projektowi ustawy o ustroju adwokatury

Warszawa 4. 10. W piątek z inicjatywy rady adwokackiej odbyła się konferencja przedstawicieli izb adwokackich z całego państwa. Zebrani uznali, że wniesiony do Sejmu projekt ustawy o ustroju adwokatury jest sprzeczny z zasadami niezależności adwokackiej i niweczy rolę adwokatów jako współczynnika powołanego do wymiaru sprawiedliwości. Wyłonił się projekt poczynienia kroków interwencyjnych, by ustawa w projektowanej postaci nie została wcielona w życie.

Wczorajsze ciągnienie loterji

Warszawa. 4. 10. W sobotniem ciągnieniu Loterji Klasowej wylosowano następujące wygrane:

5.000 zł. — 165005, 171004.
3,000 zł. — 90945, 101061.
2.000 zł — 931, 3079, 12645, 52632, 71871, 76123, 79544, 104820, 106496, 121217, 122722, 132971, 79705.

Skazanie sprawców zamachu na króla albańskiego

Wiedeń 4. 10. PAT. W procesie o zamach na króla albańskiego Zog zapadł dziś popołudniu wyrok, skazujący Gjeloshiego za zbrodnię morderstwa na 7 lat ciężkiego więzienia, zaś Izisa Camiego na 3 lata więzienia.

LISTY PALESTYŃSKIE

Meir-Szfeja

Hebrajska szkoła gospodarstwa domowego i wiejskiego dla sierót palestyńskich

Lato palestyńskie nie jest okresem odpowiednim dla wycieczek, zwłaszcza takich, kto re wymagają dłuższych czy krótszych marszów. Tegoroczne lato się opóźniło; zaczęło się dokładnie 1-go lipca i, jakby uciął, skończyło się 31-go sierpnia. Wrzesień sprawił nam miłą niespodziankę: chłodne wieczory i już niebardzo upalne dni. Czasami nawet obłok okryje już słońce i ziemię powija rozkoszny cień.

Wobec tego postanowiłem wybrać się na wycieczkę. Szfeja pociągała mnie oddawna, ale naskutek tego, że leży na uboczu, i żaden główny trakt jej nie przecina, jakoś nigdy się tak nie złożyło, bym był w stanie Szfeję na własne oczy zobaczyć.

Jedziemy we troje, dwóch mężczyzn i jedna kobieta, do Zichronu. Na stacji w Hajfie kupujemy bilety tam i z powrotem. Bilet taki kosztuje tylko 5 czwartych ceny obowiązującej za jazdę w jedną stronę. Ta inowacja, wprowadzona przeszło rok temu, znacznie obniżyła koszta podróży kolejowej, która przedtem była bardzo droga, z drugiej strony okazało się snać i korzystną dla kolei, gdyż niema mowy o jej zniesieniu.

Po godzinnej jeździe wysiadamy na stacji: Zichron Jakow. Piękny ogród obok stacji przypomina, że naczelnik stacji zichrońskiej otrzymuje rok rocznie nagrodę za utrzymywanie najokazalszego ogrodu przy stacjach kolejowych.

Kolonji nie widać, gdyż zbudowano ją na górze na wysokości 170-ciu metrów nad poziomem morza (linja kolejowa jest niedużo wyżej położona, aniżeli morze).

Za stacją ciągnący się duży las eukaliptusowy, oraz rozległy gaj pomarańczowy należący do PICA, gdzie się hoduje słynny gatunek pomarańczy „Nezle“, — świadczą o pobliżu żydowskiej kolonji.

Malowniczą serpentyną, ale okropnie trzęsącym i rozpadającym się autobusem, pełnym ludzi, zwierząt(!) i bagażu wyjeżdża się do Zichronu, słynnego ze swoich win.

O Zichronie (1500 mieszkańców-Żydów) boję się pisać, bo miejsca nie starczy dla Szfeji, którą tym razem umieściłem w nagłówku.

Do Szfeji musimy już iść pieszo. Z góry zichrońskiej trzeba zejść do rozległej doliny, oddzielającej Zichron od wzgórza, na którem rozłożyły się już z oddala widoczne zabudowania Szfeji. Droga niedobra, zakurzona okro pnie, nie widziała kropli dżdżu już przeszło 3 miesiące. Przydrożnemi rowami toczy się gęsta, ciemno-fioletowa, ostrą woń wydająca ciecz: są to nieczystości wypływające z zichrońskiej fabryki wina.

Proroczym instynktem wiedzeni raczej, aniżeli dobremi informacjami, wybieramy na pierwszym rozstaju drogę idącą na lewo, a na drugim — skręcającą w prawo. Teraz maszerujemy po kostki w kurzu i pyle, zato między gęsto rozrosłemi krzewami żółtej, wonnej akacji, stanowiącej żywopłot, strzegący tutaj obszernych winnic, źródła bogactwa Zichronu.

Mimo południowego żaru maszerujemy dzielnie, a może właśnie dlatego... Czerwone dachy Szfeji wyłaniają się w soczystej zieleni coraz wyraziściej. Kilka jeszcze wężowych zakrętów i droga nas wprowadza wprost przed bramę cienistego, ożywczego parku, w części sosnowego, w części eukaliptusowego.

Rozglądamy się wokoło. Park okala wesoło rozkwitły ogród, dalej okazały budynek z trudem wydzierający się z objęć zieleni i kwiecia, snać gmach centralny, z boku widać domy mieszkalne oraz szkołę, w głębi duże kurniki, wreszcie szeroki, a niski budynek jadalny.

Godzina dwunasta. Rozlega się przeciągły dzwonek. Momentalnie zaczynają się zewsząd schodzić, naogół dzieci, gdzieniegdzie wyróżnia się stosunkowo starsza, dojrzalsza twarz. Pierwsze wrażenie jest, że znajdujemy się pośród dużej gromady dzieci, chłopców i dziewcząt.

Dziewczęta w znacznej części mają głowy obwiązane białemi chustkami na wzór polskich czy rosyjskich wieśniaczek, zwyczaj, który się ostatnio rozpowszechnia po żydowskich wsiach robotniczych.

W schludnej sali jadalnej szereg stołów; przy nich malcy spożywający smacznie obiad, bez niczyich próśb czy nalegań, a trzeba przyznać, że obiad, przygotowany przez 12-letnie kucharki i podawany przez niestarsze kelnerki, był bardzo smaczny, zaczynając od makaronowej zupy, poprzez kotlety, gotowane mięso, smażone ziemniaki aż po ćwierć głowy melonu, przypadającej na osobę.

Pod koniec obiadu nagle i jakby na komendę sala ucichła; oto jeden z nauczycieli zwraca się do dzieci z apelem, by zapisały się do nadobowiązkowej roboty: oliwki tego roku obrodziły tak, że cena otrzymywana za nie jest za niska, by warto było owoc ten zbierać; tymczasem ktoś ofiarował 15 piastrów na Ż. F. N. za każdą beczułkę oliwek; postanowiono więc w czasie przerwy obiadowej (12 i pół — 2 i pół) zbierać oliwki, by zwiększyć dochody Keren Kajemeth Lejisrael. Dzieci zapisują się licznie.

Dr. Johakim, jeden z nauczycieli, młody niezwykle sympatyczny i całem sercem oddany swojej pracy, wychowanek nieistniejącego już niestety seminarjum dr. Chajesa we Wiedniu, zgadza się oprowadzić nas po wsi i posłużyć informacjami, dla nas ciekawemi.

Szkoła w Szfeji istnieje już 8 lat, ostatnio kierowana przez dr. Fürsta, utrzymuje się z budżetu otrzymywanego z organizacji „Young Hadassah“ w Ameryce, a wynoszącego 5.500 funtów rocznie. Do szkoły przyjmowane są tylko sieroty palestyńskie, w wieku 10—14-tu lat. Dzieci pobierają tu naukę, odpowiadającą 8-mio klasowej szkole ludowej w Palestynie, przez 4 godziny dziennie; pozatem 4 godziny są poświęcone pracy praktycznej.

Dzieci spędzają cały rok w szkole. Pracują w rozmaitych gałęziach gospodarstwa wiejskiego, w każdej po 3 miesiące, a więc w polu (Szfeja posiada 300 dunamów uprawnej roli), w ogrodzie warzywnym, kwiatowym, w oborze, stajni, kurniku, w kuchni, itd., itd. — Każdą gałąź prowadzi odpowiedni specjalista.

W dwóch dziedzinach już dziś kierują pracą uczniowie. Piekarnię prowadzi 13-letni Jemenita który się swego fachu nauczył w ciągu kilku tygodni i dziś wypieka doskonały chleb. Suny chłopiec sam założył i zbudował rodzaj muzeum zoologicznego z żywemi okazami okolicznej fauny. Muzeum jest jego dumą i bez jego zezwolenia nikt się doń dostać nie może. Klucz stale nosi przy sobie.

Absolwenci szkoły nazywają się tam „bogrim“ (dojrzali), mają własny dom i pozostają w szkole jeszcze rok—dwa po ukończeniu normalnej nauki. Ci przeważnie pracują i specjalizują się w wybranych gałęziach.

W szkole wszystkie roboty są wykonywane przez dzieci, niema tam wogóle najętych robotników.

Nauczyciele spełniają tu coś w rodzaju misji, gdyż trudno inaczej określić pracę w takim instytucie, w którym otrzymuje się urlop tylko przez kilka tygodni w roku, a pozostały czas w całości wraz ze sobotami i świętami musi być oddany szkole. Sto pięćdziesiąt dzieci znajdujących się tam łatwo może się i towarzysko wyżyć, natomiast kilka dorosłych osób, rzuconych w to odludzie przez los, skazanych jest na samotność, często uciążliwą.

Dzieci są do szkoły ogromnie przywiązane. Gdy wyjeżdżają czasami na święta do krewnych, zazwyczaj wracają przed terminem wychudłe i stęsknione.

Żyjąc na powietrzu, używając sportów i pracując, rozwijają się dzielnie. Znany jest wspaniały wiersz Bialika o dziewczęcych pięknościach w Szfeji.

Ostatnio, tak tu jak i po innych szkołach tego typu w Palestynie, coraz silniej rodzi się wśród dzieci tendencja kwucowa. Jest już grupa 30 dusz licząca, zamierzająca się osiedlić w okolicy Naaneh, gdzie jest już osada „Pracującej Młodzieży“, jak się nazywa organizacja robotniczej młodzieży, by żyć życiem kolektywa.

Odczuwa się pewną ciasnotę po domach mieszkalnych, w tym kierunku możnaby dużo zdziałać przy środkach, czy dobrej woli.

Szkoła spełnia niezwykle ważną rolę na polu wychowywania bezdomnej młodzieży dla jej i krajowego pożytku. Akcja „Młodej Hadassy“ amerykańskiej jest cichym niemniej ważnym jednak przyczynkiem do narodowego wysiłku, zmierzającego do odbudowania kraju.

Hajfa, wrzesień 1931. S. Erlik

Najbardziej postępowym i humanitarnym w Europie będzie polski kodeks karny

Projekt nowego polskiego kodeksu karnego przeszedł, jak wiadomo, już przez wszystkie trzy czytania na komisji kodyfikacyjnej, tak że obecnie ma swoje zdanie o nim wypowiedzieć jeszcze tylko sejm i senat. O nowym projekcie będziemy mieli oczywiście sposobność jeszcze szczegółowo i nieraz pisać; narazie chcemy tylko podać opinję Boy'a („Wiad. Lit.“ z 20 ub. m.), który powiada, że polski kodeks karny — oczywiście w razie zatwierdzenia projektu przez ciała ustawodawcze — będzie jednym z najbardziej nowoczesnych kodeksów karnych w Europie.

KARA ŚMIERCI.

Szkoda tylko, że kara śmierci została utrzymana, coprawda w formie bardzo złagodzonej. Złagodzenie, i to bardzo wydatne, polega na tem, że kodeks nie przewiduje żadnej zbrodni, dla której kara śmierci byłaby **jedyną** karą. Niema też wypadku, w którym werdykt przysięgłych powodowałby automatycznie karę śmierci. Par. 2, art. 223 orzeka, że „kto zabija z niskich pobudek, podstępnie lub w sposób okrutny, ulega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10, **lub dożywotnio, lub** karze śmierci“ W praktyce równa się to prawieże zniesieniu kary śmierci, szkoda więc, że projekt nie poszedł konsekwentnie aż do końca i nie zniósł kary śmierci wogóle.

TROCHĘ PACYFIZMU..

Zdobyczą ducha pacyfistycznego jest par. 1, art. 111 projektu, który powiada, że „ulega karze więzienia do lat 5, kto publicznie nawołuje do wojny **zaczepnej**“.

Rozgraniczenie między wojną zaczepną a wojną obronną jest — jak wiemy — wprawdzie ogromnie problematyczne, ponadto jeszcze wspomniana kara zależy od tego, czy państwo, przeciw któremu nawoływanie jest skierowane, również karze nawoływanie do wojny zaczepnej — w każdym jednak razie par. 1 art. 111 jest czemś nowem w europejskiem ustawodawstwie karnem. Polska kroczy tu na czele!

OCHRONA CIĘŻARNEJ KOBIETY

W sposób bardzo postępowy i humanitarny reguluje projekt nowego kodeksu karnego ochronę ciężarnej kobiety.

Art. 197, par 2, powiada: „Kto, będąc sprawcą ciąży, uchyla się od udzielenia **potrzebnej pomocy**.

kobiecie przez niego zapłodnionej, ulega karze więzienia do lat 2, lub aresztu do lat 2.“

Art. 197, par. 3: „Jeżeli skutkiem czynu, przewidzianego w par. 2, nastąpiła śmierć tej osoby lub jej upadek moralny, albo usiłowanie samobójstwa lub dzieciobójstwa, sprawca ulegnie karze więzienia do lat 5.

Na marginesie tych dwóch przepisów słusznie powiada Boy: „Bardzo piękny ten nowy paragraf; ochrona kobiety i dziecka, zaszczyt przynosząca uczuciom prawodawcy. Miejmy nadzieję, że sędzia, wykonywując ten paragraf, znajdzie zarazem środki, aby się nie stał narzędziem szantażu i spekulacji“.

NIERZĄD

Art. 199, par. 1, powiada: „Kto dopuszcza się czynu nierządnego względem innej osoby bez jej wyraźnego lub dorozumianego zezwolenia, ulega karze więzienia lub aresztu do lat 2. **Ściganie na wniosek pokrzywdzonego.**

Słusznie zauważa Boy, że pojęcie „wyraźnego“ a zwłaszcza „dorozumianego zezwolenia“ jest niezwykle względne. Wyraźnego zezwolenia w takich sytuacjach nigdy prawie niema, a co się tyczy „dorozumianego zezwolenia“, to — zdaniem Boya — „tego rodzaju paragraf służyć może jedynie do nadużyć, lub do ośmieszenia powagi sądu“. Wystarczyłaby tu zupełnie karalność za zniewolenie „przemocą i groźbą, albo podstępem“, o czem mówi par. 1, art. 202.

Więcej jeszcze wątpliwości nasuwa art. 201, opiewający: „Kto dopuszcza się czynu nierządnego względem nieletniego poniżej lat 17, ulega karze więzienia do lat 5“.

Granica wieku jest tu, zdaniem Boya, o wiele zanadto wygórowana. Dotychczasowe kodeksy oznaczały tę granicę wieku przeważnie na lat 14. Pod tym względem projekt nowego polskiego kodeksu karnego, ogólnie tak liberalny i postępowy, stanowi krok wstecz.

HOMOSEKSUALIZM

Z uznaniem podnosi Boy, iż projekt nowego polskiego kodekus karnego zupełnie nie karze homoseksualizmu, ani też sodomji (stosunków płciowych ze zwierzętami). Nie znaczy to oczywiście, aby polscy prawodawcy pochwalali te zboczenia, ale „uznali oni, bardzo rozsądnie i zgodnie z duchem całej nowoczesnej nauki, że paragraf tutaj nic nie wskóra, a raczej, przeciwnie, mnoży tylko homoseksualistów“.

CUDZOŁÓSTWO

Cudzołóstwo miało być jeszcze w pierwszem czytaniu kodeksu karane aresztem lub grzywną (!), w trzeciem jednakowoż czytaniu **znikł ten paragraf z kodeksu karnego.**

PRZERYWANIE CIĄŻY

Prawdziwą chlubą projektu nowego polskiego kodeksu karnego jest paragraf o spędzaniu płodu. Odnośny artykuł (231) orzeka: „Niema przestępstwa z art. 229 i 230, jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przytem był konieczny ze **względu na zdrowie kobiety ciężarnej, jej ciężkie położenie materjalne, dobro rodziny lub ważny interes społeczny“.**

Artykuł ten — jak słusznie powiada Boy — „stawia polski kodeks w rzędzie najświatlejszych i najbardziej ludzkich. Rozwiązuje on nareszcie ręce lekarzom i kładzie w przyszłości kres przemysłowi pokątnych „poroniarek“, ratując życie i zdrowie setkom tysięcy kobiet“.

To, o co z takim trudem walczy się we wszystkich kołach postępowych na całym świecie, realizuje polski kodeks karny w całej pełni. Kwestja tylko, czy reakcjoniści i klerykali w sejmie i senacie pozwolą temu artykułowi stać się obowiązującą ustawą...

CHOROBY WENERYCZNE

Par. 1, art. 242 powiada: „Kto naraża człowieka na zarażenie chorobą weneryczną, ulega karze więzienia do lat 5.“

Na marginesie tego przepisu zapytuje Boy tylko krótko: „Jak będzie wyglądał (ten paragraf) w praktyce?“, nie wdając się pozatem w rozważanie nasuwających się wątpliwości. Wątpliwościom tym daje natomiast wyraz mgr. Reisler na łamach „Chwili“ (z 30 września br.) podnosząc, że paragraf ten, przy najlepszych swoich i najpostępowszych intencjach, otwiera naoścież bramę wszelakim szantażom, a ponadto w praktyce może doprowadzić do tego, że zarażeni chorobą weneryczną będą jeszcze bardziej, niż dotąd wystrzegać się jej leczenia, skoro lekarz będzie obowiązany o fakcie zarażenia uczynić doniesienie karne.

KONIEC POJEDYNKÓW!

Na pochwałę projektu nowego kodeksu karnego

Coś, czego w Anglii dotąd nie było...



Rycina nasza przedstawia scenę z onegdajszych demonstracyj komunistycznych w Londynie. Policjanci odbierają demonstrantom czerwone sztandary. Kilku komunistów aresztowano.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

PROJEKT TARYFY CELNEJ (CZĘŚĆ III. I OSTATNIA).

Izby Przemysłowo- Handlowe otrzymały już do zaopinjowania wydrukowaną III. część projektu taryfy celnej, zawierającą stawki celne działu 10-go na drewno, korek, wyroby z nich i wyroby koszykarskie, działu 12-go: metale i wyroby z nich, działu 14-go: maszyny i aparaty, sprzęt elektrotechniczny, 15-go: środki transportowe, 16-go: wagi, narzędzia, instrumenty i aparaty precyzyjne, naukowe; optyczne i inne, 17-go: broń i amunicja, 19-go: wyroby różne, nieobjęte innemi działami, jak guziki, spinki, zatrzaski, zabawki, gry etc. biżuterja nieprawdziwa, etc., działu 20-go: dzieła sztuki i przedmioty zbiorowe sztuki. Opinja Związku Izb o części II. taryfy celnej już jest gotowa i będzie przedłożona ministerstwu przemysłu i handlu w najbliższym czasie.

JAKIE POSTĘPOWANIE MA MIEJSCE W WYPADKU ZGUBIENIA WEKSLA?

Ten komu weksel zaginął, może żądać od sądu miejsca płatności weksla uznania zaginionego weksla za umorzony. Sąd naskutek tego rodzaju wniosku zarządzi obwieszczenia, wzywające posiadacza zaginionego weksla do zgłoszenia się i okazania sądowi weksla.

W wyniku wspomnianych obwieszczeń powstać mogą 2 sytuacje: 1) posiadacz weksla zgłosi się i 2) posiadacz weksla nie zgłosi się. O ile posiadacz weksla zgłosi się i okaże weksel sądowi, postępowanie amortyzacyjne zostaje przez sąd umorzone a osoba, która weksel utraciła, wystąpić może przeciw posiadaczowi na drogę sporu.

W wypadku drugim, gdy posiadacz weksla nie zgłosi się, sąd wyda orzeczenie uznające weksel za umorzony. To orzeczenie sądowe stanowi surogat weksla dla osoby, która posiadanie utraciła. Na mocy umarzającej decyzji sądowej, wykonywać można wszelkie poszukiwania z utraconego weksla.

podnieść należy, że pojedynek podpada pod **zwykłe zabójstwo.** Jeśli do tego dodamy, że naruszenie czci jest bardzo surowo karane (aresztem do lat 2, lub grzywną, mogącą dojść aż do 100.000 zł), przeto zachodzi nadzieja, iż pojedynki wreszcie ustaną.

JESZCZE JEDEN PRZEPIS HUMANITARNY

Przestępstwa wobec mienia nie są zbyt surowo karane. „Przywłaszczenie powierzonego mienia“ karane jest dwoma latami więzienia. Warto zwrócić uwagę na humanitarność artykułu orzekającego, iż sąd może „stosować nadzwyczajne złagodzenie kary lub **jej nie wymierzać,** jeżeli sprawca zabrał przedmiot **małej** wartości celem **niezwłocznego spożycia“.**

Rzecz jasna — kończy Boy swe uwagi, — że nawet i najlepszy kodeks nie poprawi obyczajów, jeśli w tym kierunku działać nie będzie niezmordowana i systematyczna praca wychowawcza całego społeczeństwa.

ZAPRZECZENIE POGŁOSEK O LIKWIDACJI PRZEDSTAWICIELSTWA HANDLOWEGO SOWIECKIEGO

Biuro prasowe Poselstwa ZSRR upoważnione zostało do oświadczenia, że podane w pewnej części prasy wiadomości o redukcji, a nawet o zamierzonem zniesieniu przedstawicielstwa handlowego ZSRR w Polsce, jak również o przeżywanych jako by przez to przedstawicielstwo trudnościach płatniczych nie odpowiadają prawdzie i są pozbawione jakichkolwiek podstaw.

OSZCZĘDNOŚCI W MONOPOLACH PAŃSTWOWYCH

W związku ze zmniejszeniem się dochodów skarbowych z monopolów spirytusowego i tytoniowego i ogólnemi koniecznościami oszczędnościowemi, minister skarbu uchylił rozporządzeniem z dnia 24-go września br. uprawnienie pracowników tych monopoli do otrzymywania tzw. „trzynastej pensji“.

Równocześnie zarządzono, że robotnicy, zajęci w wymienionych przedsiębiorstwach monopolowych, nie będą otrzymywali w przyszłości analogicznych zasiłków, jakie były wypłacane trzykrotnie w roku, ostatnio każdorazowo w wysokości pięciodniowego zarobku.

Równocześnie podjął zarówno monopol spirytusowy, jak i tytoniowy żywą propagandę swych produktów w prasie, spodziewając się tą drogą podnieść zbyt, słabnący wskutek kryzysu. Najlepszym jednak środkiem w tym celu byłoby obniżenie cen, podobnie jak się to stało przy wszystkich towarach nie monopolowych.

TO I OWO

CONAN DOYLE DAJE ZNAĆ O SOBIE...

Z Nowego Jorku donoszą, że tamtejsze kółko spirytystyczne „Astrea“ otrzymać miało orędzie od zmarłego przed rokiem Conana Doyle'a. Orędzie to spisało medjum Hiller, a tekst w języku łacińskim brzmi w tłomaczeniu następująco: Dostarczę, o ile to wogóle jest rzeczą możliwą, dowodu, który rozproszy wszelkie wątpliwości tyczące się autentyczności mego orędzia. Jeszcze w ciągu bieżącego roku Ameryka otrzyma ten dowód. Czuję się dobrze i utrzymuję kontakt stały i nieprzerwany ze swą rodziną jeszcze żyjącą“. — Czekajmy więc, aż dowiemy się czegoś bliższego o tym dowodzie...

NAJWIĘKSZE CYGARO ŚWIATA.

Nic nie jest tak dalece głupiem, by się nie mogło stać przedmiotem rekordu — w Stanach Zjednoczonych. Pojawiły się tam w handlu „cygara urodzinowe“. Znaleźli się natychmiast ludzie, którzy mają dość pieniędzy dla zadośćuczynienia swym kaprysom, a którzy postanowili za wszelką cenę mieć największe cygara świata. Sprawa jeszcze nie jest rozstrzygnięta, ale narazie rekord uzyskał jeden z miljonerów amerykańskich, który kazał sobie sporządzić cygaro o długości 130 cm. By takie cygaro móc palić, trzeba je umieścić na rusztowaniu. W Anglji istnieje największy papieros świata o długości 17,5 cm. a o grubości 2,5 cm. — **Doprawdy należałoby rozpisać rekord na najmniejszy mózg świata.**

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Na czem polega skuteczność kuracji winogronowej?

Winogrona są owocem szczególnie bogatym w witaminy, w fosfaty, w sole mineralne i roślinne, a także w cukier. do pewnego stopnia w białko roślinne, zatem we wszystkie te składniki, które podtrzymują i pielęgują naszą energję żywotną, przyspieszając zarazem wzrost naszego ciała, a tem samem są niezbędne do normalnego rozwoju naszego organizmu.

Poza wybitną swoją wartością odżywczą posiadają nadto winogrona stwierdzone już obecnie właściwości lecznicze, jako środek znakomicie regulujący przemianę materji. Systematyczna kuracja winogronowa pobudza działalność całego naszego aparatu trawiennego, powiększa, dzięki obfitej zawartości cukru, wagę naszego ciała, wzmaga diurezę (wydzielanie moczu), ułatwia wydalanie kwasu moczowego z krwi. Dzięki tym właściwościom, jest kuracja winogronowa szczególnie skuteczna w następujących stanach chorobowych:

1) **W chronicznem zaparciu**, dzięki temu, że bogata zawartość w soku winogronowym soli sodu, potasu i wapnia działa na kiszki czyszcząco, upodabniając kurację winogronową do kuracji specyficznemi wodami mineralnemi, z tą wszelako korzyścią, że winogrona nie działają na kiszki drażniąco. 2) We wszystkich stanach **nadkwaśności żołądka i jelit**, które sok winogronowy neutralizuje dzięki swojej alkaliczności, a także pośrednio przez wzmożone wydzielanie przy kuracji winogronowej soku trzustkowego, który oddziaływa alkalizująco. 3) **W chorobach wątroby**, jako że winogrona pobudzają wydzielanie żółci, czyniąc ją zarazem bardziej alkaliczną. 4) **W chorobach nerek**, w których korzystnie zastępują kurację mleczną. 5) **W chorobie cukrowej**, ponieważ fermenty oraz cukier gronowy, zawarte w soku winogronowym, przyspieszają wszystkie procesy przemiany materji, zwolnione zawsze u djabetyków. 6) **W rozmaitych stanach gruźliczych** stosowana jest chętnie ta kuracja, jako ułatwiająca wydzielanie śluzu, lecząca katary oskrzelowe, a nadewszystko nader odżywcza. Należy jednak przy tem pilnie baczyć, aby nie wywoływać niebezpiecznych dla gruźlików djarji. 7) Wreszcie we wszystkich chorobach, zależnych od upośledzonej przemiany materji, jak: **gościec, dna, arterjoskleroza, otyłość, dzięki** temu mianowicie, że kwasy roślinne winogron działają oczyszczająco i odtruwająco, zaś minimalna zawartość soli kuchennej i niewielka białka nie obciąża przy kuracji winogronowej nadmierną pracą nerek, których zadaniem jest wydzielanie zatruwających krew substancyj purynowych.

Pozostaje teraz ważne pytanie: w jaki sposób przeprowadzić najskuteczniej kurację winogronową? Do celów kuracyjnych nadają się wszelkie gatunki winogron, byle dojrzałych. Grona wysysać należy wolno, wypluwając starannie pestki i skórkę, a przedewszystkiem przed jedzeniem kupnych gron opłukiwać je zimną przegotowaną wodą. Czas trwania kuracji rozciągać się powinien od 3 do 6 tygodni, zależnie od tolerancji indywidualnej, przyczem dla uniknięcia podrażnienia dziąseł przy wysysaniu zaleca się częste płukanie ust roztworem dwuwęglanu sodu.

Co się tyczy ilości spożywanych dziennie gron, rozpiętość jest tutaj bardzo wielka, zależna od właściwości każdego poszczególnego organizmu. Przeciętnie wystarcza 1 do 2 kilo dziennie, dzieląc tę rację winogron na trzy porcje, spożywane: zrana, po obiedzie i po wieczerzy.

Dr. S. C.

Odpowiedzi redakcji

D. L. RZESZÓW: 1) Cwiczenia na przyrządach zanderowskich odbywać się mogą tylko w zakładach odpowiednio urządzonych n. p. w zakładzie Zandera w Krakowie. — 2) Medycyna nie zna takiego środka; ale też religja nie nakazuje postu ludziom, którzy nie są w stanie bez ujmy dla zdrowia go znosić. — 3) W kraju nigdzie go Pan nie dostanie; z drugiej strony zaś nie wierzymy wcale w skuteczność tego środka. 4) Nieszkodliwe dla zdrowia, ale także nieskuteczne. **PSYCHICZNIE SŁABY:** 1)W wypadku takim, jak Pański, nie jest obowiązana. — 2) I owszem, byłyby napewno skuteczne. — 3) Stuprocentowej pewności bezpieczeństwa nie daje. **PROSZĄCA O RADĘ:** Małych żyłek nie opłaca się leczyć zastrzykami; wystarcza w zupełności noszenie gumowych pończoch i unikanie okrągłych podwiązek do pończoch, uciskających nogę i upośledzających w ten sposób krążenie. **JASNOWŁOSA:** 1) Trzeba się forsownie odżywiać. jeść dużo tłuszczów, pokarmów mącznych i słodkich. Takiego środka, by przytyć tylko na twarzy, a na reszcie ciała nie, — medycyna nie zna. — 2) Utlenić cerę i wybielić ją przez stosowanie perhydrolu w maści. — 3) Może zapyta Pan swego stałego lekarza, czy nie uważałby za wskazane przepisać Pani zażywanie „Eumenolu“? **NIEZAMOŻNY** Niestety, nie możemy Panu nic pomóc: wszelka rada jest w takich wypadkach bez zbadania niemożliwa.

ZROZPACZONY: 1) Lekarstwa ani zabiegu operacyjnego, któryby to mógł zmienić, nie znamy. W każdym razie nie jest to przeszkoda nie do przezwyciężenia i przy dobrej woli obu stron da się ominąć. Nie ma powodu do rozpaczy. — 2) W tych odstępach czasu — nieszkodliwa. **Z.:** Przyczyną może być znużenie, wyczerpanie nerwowe, lub fizyczne, niedokrewność itp. Trudno oczywiście na odległość, bez dokładnego zaznajomienia się ze stanem Pańskiego zdrowia ustalić rozpoznanie. **NIEZAPOMINAJKA:** 1) Przyczyną łzawienia bywa najczęściej katar spojówek oczu, przy którem-to cierpieniu zabieg, wspomniany przez Panią w kartce, nie jest potrzebny. Może Pani wobec tego zupełnie spokojnie i bez obaw udać się do okulisty; skończy się zapewne na zakraplaniach. — 2) I owszem, masaż brzucha i boder bardzo wskazany; ponadto przydałby się dłuższy stanik. — **KAWALER:** Lekarstwo o podobnem działaniu niema; jednakowoż psychoterapja pod kierunkiem dobrego neurologa może bardzo szybko sprowadzić pożądaną zmianę. **ZROZPACZONA:** Zanim odpowiemy na zapytania Pani, musimy wpierw dowiedzieć się dokładnie, na czem polegają te zaburzenia w przemianie materji u Pani? jakie dają objawy i w jakim kierunku zmierzają życzenia Pani? — **S. Z., PRENUMERATOR Z KAZIMIERZA n/W.** Srodek ten jest nieszkodliwy dla zdrowia, nie zawiera żadnego narkotyku; jest związkiem organ. kwasów tłuszczowych, choliny i kwasu gliceryno-fosforowego, i jako taki działa krzepiąco na ustrój nerwowy. **WDZIĘCZNY Z CAŁEGO SERCA D. D.:** Jest Pan zupełnie zdrów; okres czteroletni najzupełniej wystarcza. **CZYTELNICZK SYLWJA, LAT 25:** Patrz „Jasnowłosa“, punkt 3. **WENONOZA:** 1) Uważamy tę ilość spożywanych cytryn za nadmierną. Poza tem radzimy główny nacisk położyć na diecie (jaknajmniej tłuszczów, niewiele pokarmów mącznych i słodkich) i na ruchu i masażu. — 2) Zdarzają się wypadki, w których perjod pojawia się mimo ciąży w pierwszym, drugim, a nawet trzecim miesiącu, ale bywa on wtedy mniej obfity, niż normalnie. **STROSKANA SIOSTRA:** 1) Szybkość opadania czerwonych ciałek krwi wzrasta z postępami choroby. To samo jednak zjawisko obserwuje się także w czasie perjodu, ciąży, niedokrewności itd., tak, że nie można reakcji tej uważać za absolutnie specyficzną. — 2) Zagęszczenie okolicy okołownękowej obu płuc, szczególnie płuca prawego. **STAŁY CZYTELNIK „N. DZIENNIKA“:** „Nieżyt“ czyli „katar“ oznacza, że dany organ znajduje się w stanie zapalnym. **ZROZPACZONA STUDENTKA:** 1) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. Naświetlać głowę, przynajmniej raz na tydzień, intensywnie lampą kwarcową. — 2) Nic nam o tem niewiadomo. Bajka!

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Akademja powodzenia w życiu

Czem jest neuroskop?

W jednej z cichych ulic Berlina otwarto klub, który nazwać raczej można akademją dla ludzi potrzebujących szczęścia. Klub ten nazywa się „Logenring für Lebenserfolg“, a założycielem jego jest pewien znany psycholog, który jednak ukrywa swe nazwisko. Do pomocy zwerbował sobie cały sztab intelektualistów, przyczem do klubu przyjmuje się tylko ludzi, którzy w życiu nie mieli szczęścia. Zadaniem loży, względnie klubu jest więc wyzwolenie sił twórczych w człowieku. W każdym z nas działają hamulce, które krępują energję, wywołując w duszy poczucie mniejszej wartości. Zadaniem klubu jest właśnie walka z temi hamulcami i tem poczuciem mniejszej wartości, które cechuje prawie każdego człowieka współczesnego. By cel ten osiągnąć, urządza klub kursy. Pozatem organizuje klub wspólnoty pracy opierające się na tych samych umiłowaniach i zainteresowaniach członków.

Nadto posługuje się klub neuroskopem, aparatem wielce skomplikowanym, wynalezionym przez lekarza rosyjskiego Zacharjusza Biskiego. Lekarz ten jest zdania, że zwoje mózgowe mają swe punkty na skórze głowy. Zwoje mózgowe porównać można z komórkami, które są mniejsze lub większe zależnie od ich funkcyj. Tak jak komórki akumulatora można odświeżyć, tak samo można odświeżyć komórki mózgowe przez naelektryzowanie tych punktów na skórze głowy, pozostających w styczności ze zwojami mózgowemi. Pozatem można zapomocą neuroskopu wybadać właściwości cielesne i stany chorobowe. Dokonano zapomocą tego neuroskopu rozmaitych eksperymentów, z których przeważna część miała się udać. Można np. zapomocą elektryczności ożywić niejako pamięć pacjenta. Rozumie się samo przez się, że neuroskop nie uczyni z idjoty człowieka inteligentnego, bo cudów nie działa ale w ramach możliwości dokonywuje się rzeczy nadzwyczajnych.

Ta akademja dla ludzi potrzebujących odrobiny szczęścia, którzy tego szczęścia zdobyć nie mogą, ponieważ nie mają wiary w możliwość zdobycia go, będzie doprawdy instytucją zasługującą ze wszech miar na poparcie, jeśli nie jest narazie pobożnem tylko życzeniem, lecz naprawdę potrafi się wykazać rezultatami poważnemi.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 5 PAŹDZIERNIKA.

Kraków (312,8) 11,40 Przegl. prasy, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 14,50 Kom. gosp. 15,05 Kom. gosp. 15,15 Przegl. komunik. 15,25 Dla nauczycieli (Odczyt infromacj.) 15,45 Kwadrans harcerski, 16 Gramof. 16„20 Lekcja j. franc. 16,40 Gramof. 17,10 Odczyt pt. „O promieniach nadfioletowych“ wygł. Inż. Kacprowski. 17,35 Muzyka lekka (Sontag, Abraham, Lajosz), 18,20 Śpiew p. M. S. Wilkoszewskiej, 18,50 Kom. sport., rozmait. 19,15 Giełda zboż. 19,30 „Ostatnie wydawnictwa“ — Dr. A. Bar, 19,45 Dziennik pras. 20 Feljet. muz. 20,15 Cyganerja“ opera Pucciniego: dyr. Dołżycki, obsada i art. opery warsz. feljet. M. Gruszczyńskiego „Kielich spienistego falerna“, 22,30 Dziennik pras. komun. 22,40 Muz. tan.

Katowice (408,7) 11,4019 p. Kraków, i muz 19 D. c powieści, 19,45—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,58—18 p. Kraków, 18 Koncert mandolin, 18,50—24 p. Kraków.

Sztutgard (360,1) 17, 19,45 Muz. 20,30 Opera.

Rzym (441,2) 13,10, 17,30 21 Muz.

Wiedeń (516,4) 11,30, 19,45, 20,45, 22,35 Muz.

Budapeszt (550,5) 17,25, 18,10, 1920, 20,30 Muz.

Oslo (1701,4) 17, 18,30, 20,30, 22 Muz

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Czy Makkabjada odbędzie się w marcu 1932?

Z konferencji Wszechświatowego Związku Makkabi w Pradze

W dniach 26 i 27 ub. m. odbyła się w Pradze konferencja delegatów krajów, zrzeszonych w Wszechświatowym Związku Makkabi, której głównym tematem obrad była Makkabjada, mająca się odbyć w marcu 1932 r. w Palestynie. W konferencji wzięli udział, prócz członków Centrali W. Z. Makkabi w Berlinie z prezesem Drem Lelewerem na czele, delegaci Austrji (Inż. Wasservogel), Bułgarji (W. Jeroham), Czechosłowacji (Herzog), Niemiec (Friedenthal), Palestyny (Aluw), Polski (Dr. Hollaender), Rumunji (Dyr. Loewy), Tunisu (E. Rosenfeld), oraz delegat Keren Kajemet p. Pollak z Berlina.

Na pierwszy plan wysuniętą została kwestja, czy nie należałoby przesunąć na okres późniejszy terminu odbycia Makkabjady z uwagi na fatalne stosunki ekonomiczne, w jakich obecnie znajdują się prawieże wszystkie kraje i skutkiem tego zachodzą obawę, że Makkabjada nie wypadnie w takiej formie, w jakiej jest planowaną. Szczegółowa i wyczerpująca dyskusja, przeprowadzona na ten temat, i sprawozdania delegatów poszczególnych krajów wykazały, że przesunięcie terminu Makkabjady nie jest wskazane i to z całego szeregu względów.

Prawie wszystkie kraje, za wyjątkiem może Polski, nietylko, że przeprowadziły już dawno odpowiednią propagandę, ale poczyniły już daleko idące przygotowania i dziś już dysponują dokładnymi cyframi co do ilości uczestników, sportowców i turystów, jakoteż i pewnymi funduszami, na ten cel przeznaczonymi. Jednym z głównych motywów zorganizowania Makkabjady w proponowanym pierwszym terminie jest fakt, iż w dobie obecnej wszystkie Związki Makkabi żyją myślą o podróży do Palestyny na pierwsze, na takim poziomie pomyślane, igrzyska sportowe żydowskie. a odroczenie ich byłoby rozczarowaniem dla tysięcznych rzesz żydowskiej młodzieży sportowej całego świata, która z utęsknieniem i zapałem oczekuje tego niezwykłego w historji sportu żydowskiego zdarzenia. Możemy za tem dziś już zapewnić, że **Makkabjada odbędzie się nieodwołalnie w marcu 1932 r.**

Kwestja polityczna, związana z Makkabjadą, została już pomyślnie rozwiązaną, gdyż angielski rząd mandatowy dozwolił na odbycie Makkabjady. zapewnił wydanie bezpłatnych wiz (chwilowo 1500) a temsamem stworzył podstawę dla spokojnej i skoncentrowanej pracy przygotowawczej, która została już podjęta. Jak już poprzednio donieśliśmy, uzyskano w Tel Awiwie teren 80 dunamów, na którym będzie wybudowany odpowiedni stadjon sportowy, oraz trybuna na 15,000 widzów Koszt budowy obliczony jest na około 50,000 dolarów.

Uczestniczyć w Makkabjadzie będę nietylko żydowscy sportowcy. którzy zjadą się z całego świata. ale także członkowie Związku Makkabi i Hapoel w Palestynie (3000 osób), oraz towarzystwa sportowe arabskie, które przyjęły zaproszenie i przyrzekły swój udział. Łączną cyfrę wszystkich uczestników oblicza się na około 5000 osób

Program sportowy obejmuje: 1) **Wolne ćwiczenia**, które będą wykonane przez wszystkich uczestników według tegosamego układu. W tym celu sporządza się już film, oraz płyty gramofonowe, które będą rozesłane do wszystkich okręgów. 2) **Konkurencje gimnastyczne**. 3) **Lekka- atletyka**: a) konkurencje dla panów: 100. 400, 1500, 5000 m., sztafety 4x100 m. 3x1000 m. kula. dysk oszczep, skok. wwyż, skok w dal. trójbój, (100 m, skok wwyż, kula). b) dla pań: 100 m. skok wwyż, skok w dal. dysk. kula, sztafeta 3x100 m. trójbój (100 m. skok w dal. kula) c) konkurencje dla juniorów. [illegible] Makkabi palestyńskiej. d) bieg przez ulice Tel Awiwu na trasie 10 klm. 4) **Pływanie**. a) dla panów: 100, 400, 1500 stylem dowolnym, 200 m. stylem klasycznym 100 st. grzbietowym, sztafety 3x100 st. zmiennym, 4x20 stylem dowolnym, skoki (3 dowolne, 3 przepisowe). b) dla pań: 100, 400 m. st. dow. 200 st. klas. 100 st. grzb., sztafeta 4x100 st. dow., skoki (3 dowolne, 3 przepisowe). 5) **Piłka wodna**. Dotychczas zgłoszono do tej konkurencji drużyny Belgji, Czechosłowacji, Niemiec i Polski. 6) **Tennis**: dla panów: single i double dla panów i pań oraz mixed. 7) **Szermierka**: dla panów: florety, szpady, szable, dla pań: florety. 8) **Piłka nożna**: Do rozegrania mistrzostw dopuszcza się maksymalnie osiem drużyn. Na wypadek zgłoszenia większej liczby drużyn nastąpią w Europie rozgrywki eliminacyjne. Bez eliminacji są już dopuszczone drużyny Australji, Anglji, Palestyny i Ameryki. Gdy zajdzie konieczność eliminacji drużyna Polski będzie rozgrywała z drużyną rumuńską. Poza turniejem o mistrzostwo będą się odbywały spotkania towarzyskie z drużynami arabskimi i angielskimi. Na tych gałęziach sportu wyczerpuje się program wchodzący w ramy ogólnej punktacji, a reszta będzie uważana jako gry pokazowe. Do tych będzie należał: 1) Hokej ziemny. Zgłoszono drużyny Austrji, Czechosłowacji i Niemiec 2) Szczypiórniak (Handball). Palestyna-Niemcy. 3) Rugby: Anglja-Rumunja. 4) Basketball dla pań: Anglja-Palestyna. Wszystkie spotkania odbędą się w Tel Awiwie. prócz pływania. które odbędzie się w Hajfie.

Cały powyżej wyszczególniony program sportowy obliczony jest na okres trzech dni (29, 30, 31 marca), a dalszych 6—7 dni, z całej 25-dniowej wycieczki, przeznaczonych jest na zwiedzenie Palestyny.

Te krótkie wiadomości, jakie obecnie podajemy, nie mogą dać obrazu zamierzeń i celu Makkabjady. O tem napiszemy oddzielnie.

Szczegółowy plan całej Makkabjady, a to podróż lądowa i morska, pobyt w Palestynie, z wyszczególnieniem zwiedzanych miejscowości. udział w imprezach sportowych. koszty, szczegóły utrzymania i kwater, są już w opracowaniu i w najbliższych dniach zostaną wydane drukiem. Zostanie także w prasie ogłoszone, gdzie należy się zwracać po ustne informacje.

Dr. Józef Hollaender.

Rozmaitości sportowe

BIEG NA PRZEŁAJ DLA KLUBÓW ŻYDOWSKICH organizuje w październiku br. Makkabi warszawska.

HAKOAH ŁÓDZKI przystąpił do budowy własnego boiska sportowego.

KOSTRZEWSKI, znany reprezentantywny biegacz AZSu warszawskiego wycofuje się z czynnego życia sportowego. AZS i polska lekkoatletyka tracą w nim wybitną siłę.

POLSKA ENCYKLOPEDJA SPORTOWA wydana zostanie w najbliższym czasie. Ułożona ona będzie przez najwybitniejszych znawców poszczególnych dziedzin sportowych i zawierać będzie dokładny wykaz słów polskich i obcych, używanych w słownictwie sportowem, dokładny opis poszczególnych sportów i urządzeń, dokładny wykaz klubów sportowych z podaniem ich historji, nazwiska sportowców i działaczy sportowych, nazwiska zasłużonych sportowców zagranicznych etc.

ARTENS POKONAŁ HECHTA na mistrzostwach tennisowych Austrja—Czechosłowacja we Wiedniu.

LISTA TENNISOWA MYERSA [illegible] bieżąym następująco: Panowie — 1) Cochet, 2) Austin, 3) Vinez, 4) Perry, 5) Shields, 6) Wood, 7) Borotra, 8) Lott, 9) Sato, 10) Van Ryn. Panie — 1) Wills-Moody, 2) Aussem, 3) Whittingsthal, 4) Jacobs, 5) Nuthal, 6) Krahwinkel, 7) Mathieu, 8) Alva[illegible]

Nowy rekord świata w pchnięciu kuli



Na zdjęciu widzimy świetnego lekkoatletę afrykańskiego Harry Harta, który pobił onegdaj rekord świata w pchnięciu kuli, należący dotąd do Niemca Hirschfelda. Nowy rekord wynosi 16,245 m.

Glossy

NA NIEBEZPIECZEŃSTWO PROFESJONALIZMU sportowego, powstającego z normalnego zdrowego amatorskiego ruchu sportowego, wskazuje znany teoretyk wychowania fizycznego, prof. Piasecki z Poznania, ujmując w sposób głęboki powyższy problem zasługujący na rozważenie w instytucjach, dążących do pielęgnowania kultury ciała. Wywody te przytaczamy tu częściowo:

„Sport zawodniczy, jaki widowisko, bawiące tłumy i robiące kasę, staje się dziś potęgą, która usiłuje uarzmić nawet naukę i kształcenie wychowawców. Gdy tylko teorja wychowania fizycznego skurczy się do rozmiarów higieny sportu (tendencje w tym kierunku można już wyraźnie dostrzec), że szczytnej roli wskaziciełki nowych dróg, gotowa w znacznej mierze spaść na stanowisko służebnicy zawodnika, pomagającej mu do pewniejszego zdobywania rekordów. Wszak wiemy o doktorach Wyższej Szkoły WF w Berlinie, którzy woleli się zaangażować do bogatych klubów zagranicznych, aniżeli do szkół ojczystych. Toteż ważnym postulatem jest właściwe określenie stosunku wychowania fizycznego do sportu. Wychowanie fizyczne musi zużytkować dla swych celów pewne formy sportowe, jako sporty wychowawcze. Nigdy wszakże nie wolno za przegać go do rydwanu zawodniczego. Ten bowiem, jak nas poucza historja, bieży szybko ku przepaści profesjonalizmu, a z nim ku zanikowi sportu amatorskiego i całej kultury fizycznej, o ile ją odeń uzależnimy“.

Zgadzamy się z prof. Piaseckim odnośnie do usiłowań zahamowania masowego ruchu profesjonalnego sportowego, atoli nie na punkcie zwalczania zasadniczego sportu zawodniczego, który w ramach amatorskich jest możliwy mimo wszystko, wskazany i produktywny. (hl.)

Zwycięstwa faworytów ligowych

(hl). Wczorajsza niedziela przyniosła naogół spodziewane zwycięstwa faworytów. Tylko wynik meczu Wisły z Wartą stał pod znakiem zapytania, rczej typowano tu Wartę na zwycięzcę. Rezultaty wskazują na zaciętą walkę, punkty zdobyte zostały z minimalną róniżcą Sytuacja tabelaryczna prawie niezmieniona. Tylko Legji udało się zepchnąć swoich bezpośrednich rywali na czwarte i piąte miejsca. Walka zapowiada się coraz ostrzejsza.

Poznań. Wisła—Warta 2:1.

Lwów. Legja—Lechja 1:0.

Łódź. ŁKS—Czarni 2:1.

Kraków. Garbarnia—Cracovia 4:2 (3:0).

Po meczu z Pogonią spodziewano się lepszego wyniku i silniejszego oporu białoczerwonych z leaderem. Tymczasem, za wyjątkiem pierwszego kwadransa, Garbarnia dominowała w polu, a atak jej skutecznością, szybkością i strzałowo, przewyższał znacznie gospodarzy. Bohaterem dnia był znajdujący się już znowu w świetnej formie Pazurek, który zdobył „hat trick“, strzelając 3 bramki (pierwszą z dalekiego rzutu wolnego). Do przerwy prowadzi Garbarnia 3:0 (trzecia bramka Batora) i zanosiło się na wielką porażkę. Atoli po pauzie Cracovia strzela 2 bramki przez Kubińskiego z karnego i Poświata z centry Kubińskiego. Sędziował skrupulatnie p. Gulicz ze Lwowa.

TABELA LIGOWA

Klub	gier	pkt.	stos. br.
1) Garbarnia	18	24	39:16
2) Wisła	19	24	46:26
3) Legia	18	23	44:27
4) Pogoń	17	22	34:27
5) Warta	17	21	48:23
6) ŁKS	19	20	41:35
7) Ruch	17	18	33:37
8) Polonja	18	16	30:37
9) Cracovia	18	16	28:43
10) Czarni	19	12	25:44
11) Warszawianka	17	10	29:46
12) Lechja	19	10	21:57

HAKOAH (ŁÓDŹ)—MAKKABI (KRAKÓW) 3:3 (2:1)

KUSOCIŃSKI poprawił rekord polski Petkiewicza na 3000 mtr., osiągając mimo deszczu i złego stanu bieżni czas 8,33.4 min., lepszy o 1.6 sek. od dotych czasowego rekordu. Bieg odbył się w czasie przerwy meczu Makkabi Czerniowce z Makkabi stołeczną.

MISTRZOSTWA POLSKI W HAZENIE, odbyte w Warszawie dały w półfinałach następujące wyniki: HKS (Łódź)—Warta (Poznań) 4:1, Polonia—Cracovia walkower z powodu nieprzyjazdu Cracovii. Finał rozegrają zatem HKS z Polonią.

MECZ BOKSERSKI WAWEL—STADJON (Śląsk) wygrali bokserzy Wawelu 9:5 pkt. w hali Ośr. W.F. w Krakowie. Składy rezerwowe słabe. Odznaczył się Chrostek, obiecujący zawodnik, który zwyciężył w 2 bezpośrednich walkach. Sędziował w ringu p. Moskal.

MAKKABI (Czerniowce) — MAKKABI (Warszawa), mecz powyższy z okazji 10-lecia sekcji piłkarskiej stołecznej drużyny żydowskiej wygrali goście 1:0 (0:0).

HIPPICZNE MISTRZOSTWA POLSKI, rozpoczęte w Warszawie w Łazienkach, dały wczoraj w skokach i szampionacie konia w pierwszym konkursie wynik następujący: 1) por. Biliński na „Rabusiu“, 2) por. Rojcewicz na „The Hoop“, 3) por. Strzałkowski na „Ninez“.

WYNIKI ZAGRANICZNE. Budapeszt: **Węgry—Austrja** 2:2, **Węgry** (team amat. — **Rumunja** 4:0, — Wiedeń: Niemcy—Austrja 10:9 (piłka ręczna). Rapid—Mor. Slavia 6:0, Sportklub—Hakoah 6:1.

NURMI zwyciężył w Berlinie w biegu na 5 km czołowych długodystansowców niemieckich w doskonałym zasie 14,47.2 min. 2) Syring 15 m w tyle, 14,49.7 min. (pobicie rekordu niemieckiego 10.7 sek.) 3) Schaumburg. Widzów 10.000. Zawody wieczorne przy świetle reflektorów.

ISOHOLLO pokonał na zawodach w Lahti w biegu na 5 km najlepszego po Nurmim długodystansowca fińskiego Lehtinena w słabym czasie 15,47.2 m (z powodu niepogody).

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 42	**Październik** 5 Poniedziałek 24 Tiszri 5692	Zachód słońca 17 m. 8

KONIEC ŚWIĄT.

Z dniem wczorajszym, Simchat Tora, zakończył się okres Świąt uroczystych. Przez dwa ubiegłe dni synagogi znów były przepełnione. W templu przy ul. Podbrzezie, w sobotę przed modlitwą za Zmarłych wygłosił rabin dr. Thon wspaniałe kazanie, nawołując w natchnionych słowach do niesienia pomocy wszystkim pozostającym bez pracy i zarobku.

CENTRALNA HURTOWNIA NARKOTYKÓW DLA APTEK.

Zgodnie z uchwałami komisji do spraw opjum przy Lidze Narodów, ministerstwo spraw wewnętrznych przystępuje do scentralizowania handlu narkotykami.

W najbliższym czasie utworzona zostanie centralna hurtownia, która posiadać będzie wyłączne prawo sprzedaży hurtowej narkotyków do aptek.

ZMIANY W ROZKŁADZIE JAZDY KOLEJOWEJ

Poczynając od 4 bm. w związku z dalszą redukcją pociągów pasażerskich zostały prowadzone następujące zmiany w obowiązującym rozkładzie jazdy: Odwołuje się pospieszny pociąg nr. 3 i 4, kursujący dotychczas pomiędzy Warszawą i Krakowem a Krynicą i Zakopanem. Popołudniowy pociąg pospieszny nr 1 odchodzący z Warszawy o godz. 10,05 i przybywający do Krakowa o 21,20 odchodzić będzie od 4-go października o 1 godz. i 1 minutę później. Wagon sypialny I i II klasy kursujący pomiędzy Warszawą i Krakowem w pociągach pospiesznych nr. 5 i 6 ograniczony, obecnie do 4 dni w tygodniu będzie obecnie prowadzony codziennie. Pociąg nr. 15 między Łodzią i Krakowem będzie na stacji Szczakowa łączony z pociągiem deblińskim nr 913 jako jede skład pociągu Podobnie pociąg nr 16 z Krakowa do Łodzi wychodzić będzie z Krakowa razem z pociągiem deblińskim nr 914 o godz. 0 25.

Uprowadzenie „Mony Lisy“

W tych dniach minęło lat dwadzieścia, gdy z paryskiego muzeum Luwru skradziono jeden z największych jego skarbów, słynny obraz Leonarda da Vinci „Mona Lisa“, będący portretem kobiety o uśmiechu czarującym i spojrzeniu zagadkowem, małżonki Florentyńczyka, Francesca del Gioconda, zwanym z tego powodu też „Giocondą“.

Pod koniec sierpnia 1911 r. cały świat artystyczny wstrząsnęła wiadomość, że w poniedziałek, będący dniem, w którym muzeum Luwru jest zamknięte, znaleziono na schodach tylnych tego muzeum złoconą ramę renesansową „Mony Lisy“, sam zaś obraz przepadł bez śladu!

Prasa paryska nie posiada się z oburzenia, że coś podobnego mogło się przytrafić w największem muzeum Francji, a jednem z najświetniejszych na świecie. Ofiarą tego oburzenia padł dyrektor muzeum, Homalle, którego pozbawiono niezwłocznie stanowiska. Jeden z dzienników paryskich wyznaczył 10,000 franków nagrody za odnalezienie obrazu, a paryscy piosenkarze uliczni, czerpiący natchnienie z każdej sensacji, wyśpiewywali bez końca refreny o uprowadzonej piękności.

Obraz ten, nad którym, jak powiadają, Leonardo da Vinci miał pracować przez cztery lata, wciąż niezadowolony ze swych wysiłków, nabyty był przez zachwyconego nim króla francuskiego Franciszka I (1494—1547) za cztery tysiące dukatów złotych. W chwili wybuchu Wielkiej rewolucji wisiał w pałacu królewskim w Wersalu. Rząd republikański jednak kazał przenieść go do Musee Central de l'Art, zkąd znów zabrał go Napoleon I i umieścił w swojej sypialni. Po upadku Napoleona I przeniesiono „Monę Lisę“ do Luwru, gdzie wisiała bez przerwy do 1870 r. Gdy jednak w tym roku wojska pruskie zagrażały Paryżowi, przewieziono obraz do Brestu i dopiero po wojnie wrócił do Paryża, do Grande Galerie Luwru, przeznaczonej dla najprzedniejszych arcydzieł sztuki włoskiej.

Z tej to galerji skradziono obraz, a pomimo najskrupulatniejszego śledztwa odnaleźć go nie zdołano. Wreszcie w 1913 . pewien Florentyńczyk, handlarz dzieł sztuki otrzymał list, podpisany „Leonard“, a którego autor zawiadamiał handlarza, że jest w posiadaniu „Mony Lisy“ i że pragnąłby gorąco, aby obraz wrócił na miejsce, z którego był zabrany.

Handlarz florentyński sądził w pierwszej chwili, że list ten jest mistyfikacją, zdecydował się jednak wkońcu udać pod wskazany w liście adres w towarzystwie dyrektora słynnego florentyńskiego muzeum w pałacu Uffizi.

Jakże się obaj zdumieli, gdy autor listu wydobył istotnie z kufra napełnionego różnemi gratami arcydzieło Leonarda da Vinci!

Autentyczność obrazu nie ulegała wątpliwości. Świadczyły o tem stemple muzealne, odbite na odwrotnej jego stronie. Portret okazał się całkiem nieuszkodzony, poza niewielką szramą na policzku Giocondy.

Oczywiście, złodzieja aresztowano, a sąd skazał go na więzienie za kradzież, skazany jednak był wkrótce potem ułaskawiony. Kradzież arcydzieła nie przyniosła mu najmniejszej nawet korzyści materjalnej, wobec bowiem rozgłosu, jakiego nabrała sprawa kradzieży „Mony Lisy“. nie śmiał zaproponować nikomu kupna arcydzieła i wkońcu postanowił zwrócić go muzeum w jakikolwiek sposób.

Śledztwo wykazało, że złodziej był robotnikiem, zatrudnionym przy czyszczeniu galerji Luwru, poznał więc wszystkie wejścia do muzeum i skorzystał z tego, aby zabrać cenny obraz, przybywszy do galerji, gdy nikogo tam jeszcze nie było.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

BŁ. P. HELENA WIESENFELDÓWNA, absolwentka filozofji, zmarła onegdaj w Krakowie, przeżywszy lat 22. Ze zmarłą schodzi do grobu wierna oddana od najwcześniejszej młodości pracownica na niwie sjonistycznej; dla niezwykłych zalet serca i charakteru bł. p. Helena Wiesenfeldówna zaskarbiła sobie ogólną sympatię, a przedwczesny Jej zgon wywołał powszechny żal i współczucie dla osieroconej rodziny.

Wiedeń 4 10. PAT Na plenarnem posiedzeniu Rady Narodowej odbytem w sobotę. Izba uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o sanacji budżetu wszystkiemi głosami przeciwko głosom klubu Heimwehry Ustawa uchwalona przez Radę Narodową obniża pobory funkcjonariuszy państwowych o 4. 5 i 6 proc Specjalne dotacje mają być w roku 1932 i 1933 zupełnie skreślone Pobory poboczne będą skrócone o 15 proc W ciągu najbliższych 6-ciu miesiecy nie mogą być nowi urzednicy przyjmowani Werbunek do armji austrjackiej ma być zaniechany aż do dnia 30 września 1932 r. Wynik finansowy powyższych zarzadzeń wynosi 80 miljonów szylingów. Z zarządzeń podatkowych należy podnieść: Aż po koniec roku 1933 bedzie zaprowadzony ogólny podatek kryzysu, podatek od kawalerów w rozmiarach 20 proc. podatku dochodowego, podatek majątkowy w wysokości 50 proc dotychczasowych stawek Nadto uchwalono cały szereg nowych podatków pośrednich.

WILHELM LICHTENBERG

Reportaż

Siedzę w biurze Mr. Cardigana, znanego wydawcy pisma „New Jork Words". Mr. Cardigan przyjmuje pozatem jedynie całkiem wyjątkowo, ale miałem szczęście. Krótko. Mr. Cardigan, potentat prasowy, pragnie u mnie nabyć cykl krótkich opowiadań. Oczywiście tylko dobrane, z pierwszorzędnemi pointami i z niesłabnącem napięciem. Miałem właśnie szczęście. I oto siedzę u niego, w jego biurze umeblowanem metalowemi sprzętami, i oto rokujemy. On ofiaruje, ja odrzucam, on coś dodaje, ja skreślam coś, i prawie pogodziliśmy się już.

W tem zjawia się woźny redakcyjny o zupełnie zmieszanej twarzy. Mr. Cardigan patrzy weń osłupiałym, przerażonym wzrokiem. Nie lubi, kiedy mu się przeszkadza w pertraktacjach. I czeka. Woźny redakcyjny nie wydobywa zrazu ani słowa, potem jednak mamrocze: „Mister Cardigan.. Proszę mi wybaczyć... ale ten Jonny Thymer".. Cardigan uderza w stół: „Znowu tu jest, ten okropny Thymer? Przecież powiedziałem panu, żeby go nie wpuszczać do mnie!" Woźny mota się: „Mister Cardigan — Jonny Thymera nie można się poprostu pozbyć. Od czterech tygodni przychodzi teraz codziennie, przesiaduje pełnych dwanaście godzin w przedpokoju. Spokojnie, nieruchomo, niby posążek Buddy. Nie mówi nic, nie pyta o nic siedzi poprostu tutaj. Po dwunastu godzinach wstaje bez słowa i idzie. Następnego rana jest znowu tu. Niesamowita rzecz. Nie do pojęcia. Nie mogę dłużej z tym człowiekiem pozostawać w jednym pokoju. Proszę o zwolnienie mnie, jeśli Jonny Thymera nie będzie można wreszcie dopuścić przed Pana".

Wydawca patrzy na mnie wściekły. Na mnie, niewinnego w całej tej aferze. Potem łaje woźnego: „Wpuścić tego Jonny Thymera! Już ja wybiję temu młodzieńcowi moją opinję w zamulone jego uszy!"

Woźny odchodzi szczęśliwy, że pozbył się wreszcie tego Jonny Thymera, który od czterech tygodni codziennie przez 12 godzin przesiaduje w jego przedpokoju. Mister Cardigan zrywa się z przed biurka i ważkiemi krokami żegluje po pokoju. Nastrój jakby przed burzą. Ja zaś siedzę tu zapomniany i przebrzmiały, a nie mam odwagi opuścić biuro. Bo i pocóż. Dla Cardigana nie istnieję poprostu.

Wchodzi Jonny Thymer. Powolnie, spokojnie, niezachwiany, niezliczonemi godzinami, jakie spędził w przedpokoju pisma „New York Words". Jonny to rosły atletyczny młodzieniec, liczący może z 26 lat. Ubranie jego jest bez zarzutu, ponieważ nie leży. Tak się teraz ubiera w Ameryce. Czy uśmiecha się? Właściwie nie. Ale ma górną wargę o wiele zakrótką i ukazuje szczękę, która między braćmi byłaby warta tysiąc dolarów, gdyby nie była tworem natury. Thymer czeka. Udowodnił przecież, że niespieszno mu. Umie czekać.

Cardigan również czekał chwilę. Ale kiedy nabiera przekonania, że Jonny góruje nad nim w tym względzie rzuca się na niego: „Czego pan chce?" Jonny powiada spokojnie, nie otwierając właściwie ust". „Proszę mi dać posadę reportera. Mister Cardigan" Cardigan wciąga z trudem powietrze: „Dlaczego właśnie ja?" — „Ponieważ wbiłem to sobie, do głowy, że stanę się reporterem, w piśmie „New York Words". Pozatem nic. Nie jest to zupełnie przymuszająca logika, ale w pierwszej chwili imponuje. Muszę to przyznać. Gdybym był mister Cardiganem, natychmiast zaangażowałbym tego Jonny Thymera. Wydawcy pism w Ameryce zdają się jednak odznaczać inną mentalnością. Cardigan nie myśli narazie o tem, żeby pozwolić mu na knock-out ze strony tego młodzieńca.

„Nie trzeba nam reportera" — wyjeżdża nań". „Jakiegoś tam reportera nie trzeba z pewnością" — odpowiada Jonny zupełnie spokojnie — „ale reportera mojej klasy...". a potem przypatruje się temu Cardiganowi całkiem zuchwale.

Wydawca przebiega kilkakrotnie pokój. Potem przystaje, niby walczący kogut, przed Jonny Thymerem „No. zobaczymy co pan umie!" „Proszę, jestem gotów" — powiada młody człowiek i niewidocznie tylko wzrusza ramionami

Cardigan zaczyna: „Dzisiaj wieczorem odbędzie się bal w angielskiej ambasadzie" „Wiem o tem" - przerywa Jonny. — Cardigan: „Do ambasady angielskiej nigdy jeszcze nie wdarł się reporter" — Jonny: „Wiem o tem". — Cardigan: „Angielscy dyplomaci nie udzielają amerykańskim reporterom wywiadów. Wie pan już dlaczego. Pismo „New York Words" chce mieć jednak impresję z rautu angielskiej ambasady. Czy zrozumiał pan, mister Thymer?" — Jonny: „Zrozumiałm", Mister Cardigan" — Cardigan: „Pięknie. Ukazujemy się jutro w południe. Jeśli uda się panu dać nam impresję z balu w angielskiej ambasadzie i wywiad z wybitną osobistością z korpusu dyplomatycznego, otrzyma pan posadę reportera. 50 dolarów tygodniowo!" — Jonny: „75 tygodniowo, mister Cardigan". — Cardigan: „50 tygodniowo, powiadam" Jonny: „Myli się pan, Mister Cardigan: 75 dolarów. Myśli pan: 75, a mówi pan 50. Ale drobna ta pomyłka jest rzeczą zrozumiałą". Cardigan: „A więc pięknie! W imię Boże! 75 tygodniowo. Jutro rano oczekuję wywiadu pańskiego. O godzinie ósmej rano musi być na miejscu. Good bye, Mister Thymer". Jonny. „Good bye, Mister Cardigan".

Jonny odchodzi tak jak przyszedł. Grzbiet jego nie rusza się, kiedy Jonny wychodzi. Także ramiona nie kołyszą się. Stawia tylko jedną stopę przed drugą. Pozatem może na zawsze zostałby w pokoju wydawcy

Po długiej przerwie usiłuję znowu zwrócić na siebie uwagę. Ale krótkie moje opowiadania zdają się w tej chwili nie mieć u Cardigana zbyt wysokiego kursu. Rzecz zrozumiała. Jeśli posiada się szanse otrzymania wywiadu z zabawy w angielskiej ambasadzie. Krótkie historyjki potrzebne są w U. S. A. Tak, ale tylko tam, gdzie zostaje wolne miejsce między ogłoszeniem a kłamstwem. Ponieważ zostaje właśnie mało tego miejsca, wymyślono tam za oceanem rodzaj krótkich opowieści.

Tak, a więc Mister Cardigan odprawia mnie skwapliwie: „Nie mam teraz czasu, przyjdź pan jutro znowu. Być może... zobaczymy... możliwe jutro o godz. 8-mej rano. Good bye".

* * *

Nazajutrz rano o godz. 8-mej byłem na miejscu. Wpuszczono mnie nawet. I rozpoczęliśmy znowu od początku targ od dawania zamało i żądania zawiele. Ja i Mister Cardigan. Ale końca targu nie dobiliśmy.

Bo w kilka chwil po ósmej wszedł do pokoju szefa Jony Thymer. Nie zdawał się być bardziej wzburzony niż wczoraj, a jasne jego młodzieńcze spojrzenie wciąż jeszcze jest bardzo „z góry". Mr. Cardigan zrywa się: „Więc?" Jonny wyciąga z kieszeni rękopis i podaje szefowi. Cardigan wlepia oczy w papier. Potem mruczy pełen uszanowania: „Istotnie — wywiad. Z kim? „Jonny odpowiada: „Z księciem Aosta. Był tak samo obecny na balu, jak i ja. Bardzo zajmujący wywiad. Dowie się pan z niego, Mr. Cardigan..." i oto reporter wyrzuca z siebie kilka wysoce politycznych sensacyj.

Cardigan patrzy osłupiałym wzrokiem na reportera. „I wszystko to powiedział panu książę Aosta?" — „Tak" — mówi Joanny krótko i strzepuje z rękawa pyłek. „Czy wiedział, że jest pan reporterem?" — Nie. Oczywiście, że nie. Uważał mnie za księcia of Lancaster. Reporterowi nie udzieliłby nigdy wywiadu". Cardigan postradał wprost zmysły. Podparł czoło rękami i nie mógł pojąć wydarzenia: „Człowieku! człowieku! jakże pan dokonał tego?"

Jonny nie traci spokoju. „Bardzo prosto, Mr. Cardigan. Zajechałem przed pałac ambasady. Oczywiście wielka pompa. Przyzna pan, że mogli mnie wziąć poprostu za księcia of Lancaster. Żaden człowiek nie odważył zapytać mnie o zaproszenie. Zboksowałbym każdego, ktoby się odważył na to W ten sposób dostałem się na wielką salę balową. Przez chwilę wałęsałem się tam, potem przyłączyłem się z wielką pompą do jednego z panów, przedstawiłem mu się, on przedstawił się mnie. Był to książę Aosta. Rozpoczęliśmy rozmowę, a kiedy miałem wywiad gotowy, poszedłem dalej.

Mr. Cardigan wytrącony jest z równowagi: „Angażuję pana! 100 dolarów tygodniowo. Angażuję pana. Jako naczelnego reportera!"

Tejże chwili wchodzi do pokoju szefa jeden z redaktorów dziennika „New York Words". Jest tak wzburzony, że nawet zapomniał zapukać w drzwi. W ręce ma gazetę. Konkurencyjne pismo Cardigana wychodzące już o 10-tej rano. Redaktor stęka, jęczy, pada w fotel Wreszcie dobyć może z siebie słowo: „Mister Cardigan! „New York Votes" — konkurencyjne pismo . Tym razem „ubrali" nas porządnie!.."

Cardigan wyrywa mu gazetę z ręki: „Cóż to, panie Newman? Czemże mogło nas pobić pismo „New York Votes" nas! Którzy dziś.."

Redaktor Newman nie pozwala, by szef skończył. Przybity powiada: „Mają... właśnie... sprawozdanie z balu angielskiej ambasady. I wywiad z..."

„Z kim?" — wykrzykuje Cardigan.

„Z księciem of Lancaster".

Chwila przerwy.

Cardigan patrzy na Jonny'ego druzgocącym wzrokiem: „Jakto, pytam pana, w jaki sposób „New York Votes" mają wywiad z księciem of Lancaster?"

Jonny jest nadal spokojny: „Prawdopodobnie wpadłem A książę Aosta był reporterem tak, jak ja". Potem Jonny wyleciał z pokoju szefa, wyleciał reporter Jonny Thymer.

Niestety wyleciałem i ja z nim. Utrafiłem na nieszczęśliwą chwilę...

Kobieta, która nie może płakać

Znaną jest bajeczka o kobiecie, która nie może się śmiać. Bohaterką tej bajeczki, która w rozmaitych odmianach występuje prawie u wszystkich narodów, jest księżniczka. Ze wszech stron świata przybywają książęta, by wyczarować na jej twarzy uśmiech, ale to im się nie udaje. Teraz mamy przed sobą kobietę, która nie umie — płakać. Kobieta owa, który liczy obecnie lat 70, straciła podczas wojny kilku synów. Ból jej był tak olbrzymi, tak gorąco opłakała swych synów, że obecnie nie może już płakać. Cierpi więc obecnie z tego powodu, ponieważ nie może we łzach znaleźć ulgi dla siebie. Pozatem dręczy ją myśl, że można ją uważać za kobietę bez serca. Zwróciła się więc do lekarza z prośbą o pomoc. Narazie tej pomocy lekarskiej nie otrzymała. Profesor dr. O. Bumke w „Münchener Medizinischer Wochenschrift" zajmuje się tym ciekawym wypadkiem. W praktyce lekarskiej nieraz występują takie wypadki, przyczem twarz pacjenta ma minę, jaką ma człowiek płaczący. Zdaniem prof. Bumkego, lekarstwa tutaj niewiele pomogą, a pacjenta należy raczej leczyć ze strony nerwów. Nie jest wykluczoną rzeczą, że w ten sposób można będzie ową matronę znowu nauczyć płakać.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy DZiennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.